

# Józef Myśków

---

## Uzasadnienie prawdziwości Kościoła Katolickiego w aspekcie dydaktycznym

---

Studia Theologica Varsaviensia 10/2, 195-203

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF MYSKÓW

## UZASADNIENIE PRAWDZIWOŚCI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ASPEKcie DYDAKTYCZNYM<sup>1</sup>

Treść: I. Uwagi wstępne; II. Postawienie problemu; III. Próba rozwiązania problemu.

Poprawne rozstrzygnięcie kwestii prawdziwości Kościoła katolickiego uwarunkowane jest uwzględnieniem konkretnych postulatów natury metodologicznej. Jakkolwiek więc obecny wykład ma dotyczyć przede wszystkim dydaktycznej strony omawianego zagadnienia, nieodzowne wydaje się poprzedzenie go pewnymi uwagami wyraźnie wynikającymi z ustaleń ogólnej metodologii nauk<sup>2</sup>.

### I. UWAGI WSTĘPNE

Charakter uwag, o których tu będzie mowa, wyznaczony został określeniem apologetyki jako samodzielnej nauki badającej krytycznie klasyczną apologię religii chrześcijańskiej<sup>3</sup>. Z tego względu adresowane są one w głównej mierze do zwolenników bliżej niesprecyzowanej dotąd dziedziny wiedzy noszącej ogólną nazwę teologii fundamentalnej<sup>4</sup>. Wszystkie te

<sup>1</sup> Referat wygłoszony na seminarium naukowym apologetyków dnia 5 września 1970 r. w Warszawie.

<sup>2</sup> Por. S. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1961 s. 66—71; W. Kwiatkowski, *Metoda myślenia naukowego*, Studia Theol. Varsav. 1 (1963) nr 1 s. 13—21.

<sup>3</sup> Wobec stwierdzenia przez nauki religioznawcze faktu istnienia w każdej religii własnej apologii, polegającej na określonej motywacji wysuwanych przez jej twórców roszczeń, zachodzi potrzeba naukowego czyli krytycznego przebadania obiektywnej wartości tych apologii, w tym również apologii religii chrześcijańskiej, zwłaszcza w jej formie klasycznej, tj. głoszonej przez Jezusa z Nazaretu.

<sup>4</sup> Wystarczy porównać wypowiedzi czołowych fundamentalistów Zachodu zamieszczone w polskim tłumaczeniu *Concilium* 6—10 (1969), Poznań—Warszawa 1970 s. 11—52; by się przekonać o wyjątkowo trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się dzisiaj teologia fundamentalna.

uwagi podyktowane są troską o obiektywny charakter nauko-wo-dydaktycznych operacji przeprowadzanych w przewodzie apologetycznym, wszystkie też można sprowadzić do jednego postulatu, mianowicie ścisłego przestrzegania profilu naukowego ustalonego dla reprezentowanej przez nas dyscypliny, a więc nie wykraczania poza kompetencje wynikające z odrębności przedmiotu materialnego i formalnego oraz stosowanej metody. Negatywnym przykładem może tu być stanowisko zajęte przez dwóch Prelegentów, z których pierwszy postulował wyekspozowanie w wykładzie tezy chystologicznej kwestii historyczności Jezusa, należącej, jak wiadomo, do zakresu historii religii, a drugi sugerował włączenie do apologetycznej tezy eklezjologicznej całej eklezjologii dogmatycznej. Nie trzeba dodawać, że podobne postępowanie może się walenie przyczynić do „zdetronizowania” apologetyki jako nauki, a tym samym do nierespektowania osiągniętych przez nią wyników.

W szczególności uwaga pierwsza dotyczy roli, jaką w badaniach apologetycznych przypisuje się dokumentom Kościoła nauczającego, zwłaszcza zaś właściwego stosunku tych badań do uchwał Soboru Watykańskiego II. Stanowisko warszawskiej szkoły apologetycznej jest w tym względzie dobrze znane. Można je wyrazić w twierdzeniu, iż relacje magisterium Kościoła stanowią dla apologetyki jedynie miarodajne źródło w znaczeniu historycznym<sup>5</sup>. Niestety wielu fundamentalistów przynajmniej praktycznie nie odróżnia owego zespolenia apologetyki z magisterium Kościoła, które by można nazwać ze-

---

<sup>5</sup> Por. W. Kwiatkowski, *Apologetyka totalna*, Wyd. 3, t. 1, s. 39 ns.; „Pozorne rozluźnienie związku między teologią a apologetyką wskutek ujęcia przedmiotu materialnego *lumine naturali*, prowadzi w następstwie do bardziej ścisłego jej zespolenia z magisterium Kościoła, przekazującego już od samego początku w sposób najbardziej miarodajny pierwotną i klasyczną apologię chrześcijaństwa.” — Tenże, *Przedmiot apologetyki naukowej*, Collect. Theol. 30 (1959) s. 13; „Apologetyka ze względu na swój przedmiot materialny i formalny nie jest uzależniona od teologii, którą poprzedza, lecz od Magisterium Kościoła, jako od swego źródła przednaukowego, skąd czerpie wszystkie potrzebne pojęcia i poddaje je następnie krytyce naukowej.” — Tenże, *O przedmiocie apologetyki naukowej*, Roczniki Teol.-Kan. 7 (1960) nr 1 s. 106; W. Hładowski mówi natomiast jedynie o „informacyjnej funkcji” magisterium Kościoła. Por. Tenże, *Struktura apologetyki*, Roczniki Teol.-Kan. 11 (1964) s. 33—53.

wnętrznym, od łączności wewnętrznej, która znamionuje badania teologiczne, respektując dogmatyczny charakter definitywnych wypowiedzi Kościoła nauczającego ze względu na ewentualny w nich udział charyzmatu nieomylności. Takie zacieranie różnicy między historyczną i dogmatyczną wartością świadectwa nie tylko nie wzmacnia, ale przeciwnie, osłabia dowodzenie apologetyczne, a co ważniejsze, jest niedopuszczalne z punktu widzenia metodologicznego. Uwaga ta zyskuje na aktualności w czasach obecnych, w okresie posoborowym, kiedy to aż nazbyt często obserwuje się zjawisko jakby fascynacji względem uchwał Soboru Watykańskiego II, w następstwie czego relacjom tym przyznaje się w argumentacji apologetycznej rolę mocno wyolbrzymioną. Tymczasem apologetyk, nie zapominając o tym, że rola tych dokumentów nie przewyższa znaczenia świadectw historycznych, winien ponadto zadbać o ich konfrontację z innymi źródłami, zwłaszcza najstarszymi, tj. ewangeliami, celem zweryfikowania orzeczeń Kościoła w świetle nauki samego Jego Założyciela Jezusa z Nazaretu. W tym sensie fakt, iż np. Sobór Watykański I miał miejsce przed stu laty, a Watykański II za naszych czasów, nie może mieć znaczenia istotnego. Co więcej, łącznie ujmowanie obu tych soborów może mieć w przewodzie apologetycznym istotne znaczenie, np. gdy idzie o dowodzenie hierarchicznej struktury Kościoła.

Uwaga druga wiąże się z tzw. „duchem ekumenicznym”, postulowanym przez Sobór Watykański II również w dziedzinie badań naukowych. Ekumenizm w badaniach naukowych nie może nigdy oznaczać żadnej tendencji innej od wspólnego dla wszystkich nauk dążenia do poznania prawdy, ponieważ wszystkie inne tendencje, choćby najwznioślejsze, godzą w samą istotę nauki pozbawiając ją charakteru obiektywnego. W przypadku badań apologetycznych „duch ekumeniczny” oznaczać może zatem jedynie stosowanie kryterium wszechstronności, które co prawda zawsze w nauce obowiązywało, ale może nie zawsze i nie przez wszystkich było w dostatecznym stopniu przestrzegane. W myśl tego kryterium wskazane by było większe „uczulenie” na wszelki przejaw „prawdy apolo-

getycznej”, niezależnie od tego gdzie się ona znajduje i w jakim wymiarze. Jedynie skrupulatne, a zarazem bezstronne zespalanie choćby najdrobniejszych jej fragmentów może przybliżyć całościowe jej ujęcie, a tym samym celu, jaki stawia sobie każda dyscyplina naukowa, oczywiście każda we właściwy sobie sposób. Mając na uwadze, iż przedmiotem badań apologetycznych jest najstarsza apologia religii chrześcijańskiej, czyli po prostu apologia Chrystusa, zastosowanie kryterium wszechstronności w tych badaniach, albo inaczej, prowadzenie ich w „duchu ekumenicznym” oznaczałoby przede wszystkim pełne uwzględnianie tych wszystkich elementów apologetyki stosowanej, które zostały wypracowane przez uczonych protestanckich czy prawosławnych, reprezentujących odłamy tej samej religii, tj. religii przyniesionej przez Chrystusa.

W związku z tym może powstać pytanie, czy można dzisiaj mówić o „apologetyce ekumenicznej”. Na razie odpowiadamy na nie najkrócej: Jakkolwiek nazwa ta z wielu względów jest niewłaściwa, można by się umownie na nią zgodzić jako na określenie „robocze”, do czasu wypracowania innego, stosowniejszego, pod warunkiem, iż będziemy ją rozumieć w duchu przeprowadzonego wyżej wywodu.

Wreszcie uwaga trzecia, raczej podsumowująca dwie poprzednie, wyraża się w postulatcie wystrzegania się w pracy naukowo-dydaktycznej „konfesyjności” jako dodatkowego źródła w argumentacji apologetycznej. Przykład negatywny stanowią tu zarówno niektóre przedsoborowe ujęcia teologii fundamentalnej niefrasobliwie utożsamiające Ciało Mistyczne Chrystusa z Kościołem rzymsko-katolickim, lub Królestwo Boże z Kościołem ziemskim, jak i przeważające w teologii prawosławnej ujęcia zainteresowane wyłącznie „własnym” Kościołem ortodoksyjnym, nie pytające wcale o to, jaka w tym względzie jest wymowa źródeł, czyli jaki Kościół chciał założyć Chrystus. Tak rozumiana konfesyjność, jako jeden z odcieni tendencji światopoglądowych, jak to wyżej zostało powiedziane, kwestionuje od samych podstaw obiektywizm, a więc i naukowość przeprowadzanego wywodu apologetycznego.

## II. POSTAWIENIE PROBLEMU

Po dokonaniu wywodu apologetycznego w zakresie religijno-indywidualnej świadomości Jezusa z Nazaretu problemem nie może być prawdziwość Kościoła przez Niego założonego. Przeciwnie, absolutna i wyłączna prawdziwość tego Kościoła musi stanowić w rozważanym zagadnieniu punkt wyjścia w następstwie wykazania iż jest on tworem jedynie kompetentnej w dziedzinie ustanawiania religijnej społeczności osoby, mianowicie Syna Człowieczego i Bożego zarazem. Natomiast problem pojawia się wówczas, gdy chodzi o wskazanie, który z istniejących Kościołów chrześcijańskich jest Kościołem Chrystusowym. Do niedawna wszakże nie chcieli go dostrzegać ci fundamentaliści, którzy mocno upraszczając zagadnienie wyprowadzali ze spreparowanego przez siebie wywodu eklezjologicznego w charakterze ostatecznej konkluzji tezę o wyłącznej prawdziwości Kościoła rzymsko-katolickiego, niekrytycznie utożsamiając go z Kościołem Chrystusowym. Tego rodzaju pseudonaukowe zabiegi nie mogły i w tym wypadku wytrzymać próby czasu i musiały definitywnie przejść do historii z chwilą ogłoszenia przez Sobór Watykański II Konstytucji dogmatycznej o Kościele. W jej świetle problem prawdziwości Kościoła katolickiego przynajmniej pozornie się skomplikował, w miarę jak zakłada ona istnienie konkretnych elementów autentycznego Kościoła Chrystusowego także poza aktualnym Kościołem katolickim<sup>6</sup>, mianowicie w innych chrześcijańskich, a nawet niechrześcijańskich wspólnotach religijnych<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup> Po stwierdzeniu, że Kościół Chrystusowy to rzeczywistość złożona, zrastająca się z pierwiastka boskiego i ludzkiego, zreszzenie widzialne i wspólnota duchowa, społeczność wyposażona w organa hierarchiczne, ale zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, Kościół ziemski i zarazem bogaty w dary niebieskie, Konstytucja mówi: „To jest ten jedyny Kościół Chrystusowy, który wyznajemy w symbolu wiary jako jeden, święty, katolicki i apostołski...” oraz dalej: „Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność trwa w Kościele katolickim, rządzonego przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (*communio*), choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do jedności katolickiej”. — *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*. W: Sobór Watykański II, Paryż 1967 s. 87.

<sup>7</sup> Por. tamże, nr 14, 15, 16; w których mowa o trzech kręgach Ludu Bożego: katolikach, chrześcijanach i niechrześcijanach.

## III. PRÓBA ROZWIĄZANIA PROBLEMU

W rzeczywistości stanowisko zajęte przez Sobór nie tylko problemu nie komplikuje, ale pomaga w jego rozwiązaniu sugerując metodę porównawczą w stosunku do konkretnych elementów eklezjologicznych autentycznego Kościoła Chrystusowego oraz istniejących Kościołów chrześcijańskich. W wyniku zastosowania tej metody mamy do czynienia nie z tożsamością porównywanych rzeczywistości, lecz z większym lub mniejszym stopniem zbliżenia aktualnych wspólnot chrześcijańskich do Kościoła autentycznego, tj. zgodnego z koncepcją Jego Założyciela. Zastosowanie tej metody wymaga wszakże uprzedniego ustalenia zarówno Chrystusowej wizji Kościoła jak i elementów eklezjalnych faktycznie istniejących w określonych odłamach chrześcijaństwa. Powyższe ustalenia stanowią przedmiot badań nie tylko apologetyki, ale i teologii systematycznej, w miarę jak badana rzeczywistość implikuje potrzebę zastosowania metody nie tylko empirycznej, ale i teologicznej. Konsekwentnie może się okazać, że również samo rozwiązanie problemu będzie nieco odmienne w płaszczyźnie apologetycznej i dogmatycznej.

Podejmując ustalone wyżej zadania warunkujące rozwiązanie problemu prawdziwości Kościoła katolickiego apologetyka, stosownie do swego przedmiotu i przyjętych metod, winna zatem podać źródłową rekonstrukcję empirycznej strony Kościoła ustanowionego przez Jezusa z Nazaretu, jak i aktualnych Kościołów chrześcijańskich. Niestety, wobec niedość zaawansowanych prac w zakresie apologetycznej eklezjologii prawosławia i protestantyzmu, apologetyka stosowana musi jak dotąd ograniczyć się do wnikliwego odczytania źródeł ewangelijnych w zakresie religijno-społecznej świadomości Jezusa z Nazaretu<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Por. J. M y s k ó w, *Przedmiot materialny apologetyki stosowanej wobec uchwał Soboru Watykańskiego II*. W: *Myśl posoborowa w Polsce*, Warszawa 1970 s. 132 nn. System apologetyki totalnej nie uwzględnia apologii religii chrześcijańskiej w jej wersji prawosławnej i protestanckiej ograniczając *de facto* przedmiot materialny tego typu apologetyki do klasycznej czyli najstarszej apologii chrześcijaństwa, przeprowadzonej przez Jezusa z Nazaretu. Stanowisko takie wydaje się niedość konsekwentne wobec szeregu wypowiedzi samego twórcy tego systemu, które wskazywałyby na szerszy zakres tego przedmiotu. Np. Autor pisze: „Stąd powstają definicje, które określają apologetykę chrześcijańską jako syste-

W tej dziedzinie — dzięki systemowi apologetyki totalnej stworzonemu przez Ks. Prof. W. Kwiatkowskiego — dysponujemy gotowymi wynikami, które z koniecznymi uzupełnieniami<sup>9</sup> dają rękomię dobrze spełnionego zadania<sup>10</sup>.

Próba systematyzacji wspomnianych wyników wykazuje, iż religijno-społeczna świadomość Jezusa z Nazaretu koncentrowała się wokół idei substytucyjnej. Idea ta występuje w źródłach w potrójnym aspekcie, zależnie od tego, czy przejawia się w deklaracjach Jezusa wskazujących na Niego jako na „substytutę” JHWH, czy w Jego zamiarach zastąpienia Izraela ludem Nowego Przymierza, czy wreszcie w Jego woli ustanowienia w nowym ludzie Swojego zastępcy jako najwyższego pasterza nowego ludu Bożego. Tak rozumiana idea substytucyjna stanowi przeto zrąb Chrystusowej koncepcji Kościoła, który z kolei należy uzupełnić faktem dokonania przez Jezusa wyboru dwunastu oraz przekazania im również zwierzchniej władzy w Kościele Chrystusowym.

Idei substytucyjnej towarzyszy idea sukcesji zarówno w prymacie, jak i apostołacie, ponieważ w świetle źródeł i Piotr, i dwunastu z woli Jezusa mieli stanowić podmiot władzy w Kościele wzięty nie fizycznie, lecz moralnie, tzn. mający w konkretnych podmiotach fizycznych w sposób ciągły przedstawicieli w całym okresie trwania Kościoła.

---

matyczny i krytyczny wykład samoobrony chrystianizmu zarówno w jego formie najstarszej, czyli katolickiej, jak i późniejszej: prawosławnej lub też protestanckiej.” — W. Kwiatkowski, *Apologetyka totalna*, dz. cyt. t. 1, s. 37, lub na innym miejscu: „Apologetyka, która dopiero od niedawna zdobyła sobie samodzielność naukową, bada więc krytycznie nęgromadzony przez chrześcijaństwo w ciągu tysiącleci materiał obronny... — Tamże, s. 44. Ponadto, i w tym ukazuje się bardziej istotna luka systemu, nawet przy powyższym założeniu metodologicznym, ograniczającym przedmiot apologetyki totalnej do apologii chrześcijaństwa w jej formie najstarszej, pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia: jakie elementy tejsz apologii znajdują się, a jakich brak, w apologii tejsz religii reprezentowanej przez dwa pozostałe odłamy chrześcijańskie. Jak dotąd problem „apologii Chrystusa” w jej konfrontacji „trójstronnej” nie został w ogóle podjęty.

<sup>9</sup> Por. J. M y ś k ó w, *System apologetyki totalnej jako przedmiot wykładów w wyższych seminariach duchownych*, *Studia Theol. Varsav.* 8 (1970) nr 1 s. 52—65; Ks. W. Kwiatkowski, *Apologetyka naukowa w obliczu uchwał Soboru Watykańskiego II*, *Roczniki Teol.-Kan.* 14 (1967) nr 2 s. 9—14.

<sup>10</sup> Por. J. M y ś k ó w, *System apologetyki totalnej*, art. cyt., s. 57—64.



Po źródłowym odtworzeniu obu tych idei, substytucyjnej i sukcesyjnej, pozostanie jeszcze do bliższego sprecyzowania charakter władzy pozostawionej przez Jezusa Piotrowi i dwunastu, jej przymioty, a wśród nich zwłaszcza kolegialność<sup>11</sup> i nieomylność. W kontekście prerogatywy nieomylnego nauczania Kościoła opartego na obiecanej przez Jezusa asystencji należy wreszcie ukazać ustanowienie nauczycielskiego urzędu w Kościele jako na końcowy rys odtworzonej na podstawie ewangelii Chrystusowej wizji Kościoła.

Zestawienie otrzymanego w ten sposób materiału eklezjologicznego z odnośnymi elementami jednego z istniejących Kościołów chrześcijańskich zwanego katolickim pozwala nam na rozwiązanie problemu prawdziwości tego Kościoła po myśli Konstytucji dogmatycznej o Kościele, według której: „Kościół ten (Chrystusowy — przyp. J. M.), ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim rządzonym przez następcę Piotra oraz biskupów pozostających z nim we wspólnocie (cummunio)...”<sup>12</sup>. Jest to wszakże rozwiązanie niepełne, ponieważ analogicznego zestawienia należałoby dokonać w odniesieniu do dwóch pozostałych Kościołów chrześcijańskich, co jak wyżej wspomnieliśmy jest w obecnym stanie badań apologetycznych niemożliwe. Pełne więc rozwiązanie postawionego problemu zawisło od stopnia zaawansowania prac badawczych na odcinku protestanckiej i prawosławnej wersji apologii religii chrześcijańskiej. Wzmoczenie wysiłków apologetyków w tym kierunku sugerują również uchwały soborowe, a cytowane przez nas powyżej zdanie Konstytucji „Lumen Gentium”, stwierdzające, iż Kościół Chrystusowy trwa w Kościele katolickim, również na swój sposób to potwierdza, skoro w dalszym jego ciągu czytamy: „...choć i poza jego (Kościoła katolickiego — przyp. J. M.) organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy, które jako właściwe dary Kościoła Chrystusowego nakłaniają do jedności katolickiej.”<sup>13</sup>

---

<sup>11</sup> Por. Tenże, *Przedmiot materialny apologetyki stosowanej*, art. cyt., s. 139 nn.

<sup>12</sup> *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*. W: Sobór Watykański II, Paryż 1967 s. 87.

<sup>13</sup> Tamże.

Die Begründung katholischer Rechtgläubigkeit  
der Kirche in einem didaktischen Aspekt

Zusammenfassung

Eine korrekte Lösung der Frage nach der Rechtgläubigkeit der katholischen Kirche ist u. a. durch die Berücksichtigung gewisser methodologischer Forderungen bedingt. Hier sind zu erwähnen: eine genaue Beobachtung der Kompetenzen, die für die apologetischen Forschungen festgestellt sind, ein gehöriger Genuss der Quellen, die die Dokumente der Lehrenden Kirche bilden, die Vorsicht mit der man zu Untersuchungen des oft schlecht verstandenen „ökumenischen Geistes“ gehen muss, sowie konfessionelle Tendenzen.

Das Problem selbst ist auf eine Zusammenstellung der Konzeption einer Kirche, die Christus hatte, und die in den Evangelien sichtbar ist, mit der Empire aktuell existierender christlicher Kirchen zurückzuführen. Mangels hinreichenden Wissens, betreffs zwei gebliebener Abbrüche der christlichen Religion, ist in jetzigen Forschungsstand nur unvollendete Lösung des Problems möglich, wo man bestätigt, dass die katholische Kirche am meisten der urkundlichen Kirche, d. h. der Konzeption die Christus hatte, nahesteht.

*J. Myśków*